Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 108 **Kraków, Poniedziałek dnia 18 Kwietnia 1904.** **Rok XII.**

Z TEATRU.

Teatr miejski.

Występy Leszczyńskiego. „Helena de la Seigliere“, komedja w 4 aktach Juljusza Sandeau. „Mazepa“ Słowackiego.

Nazwisko Juljusza Sandeau, — obecnie mało znane, cieszyło się znacznym rozgłosem w połowie zeszłego wieku. Był to utalentowany, obyczajowy powieściopisarz bez wielkiego polotu, ale obdarzony dużym darem obserwacji, wykwintny i pełen sentymentu, nawet sentymentalny na modłę niemiecką.

Zwyczajem francuskim pisał wiele na spółkę z innymi autorami; był więc współpracownikiem pani Sand („P a n i d e S o m m e r v i l l e“), Murgera („C y g a n e r j a“) i Augiera („Z i ę ć p. P o i r i e r“). Wszystkie swoje nowelle i powieści przerabiał na scenę i w ten sposób wydobyły się one poza granice Francji. Ostatni jego utwór „Jan de Thommeray“, pisany pod wrażeniem katastrofy 1870 roku, miał w swoim czasie olbrzymie powodzenie jako patrjotyczny melodramat, pełen scen wzruszających, ale trochę płaczliwych.

„Panna de la Seigliere“ jest również przeróbką z powieści, której tragiczny koniec Sandeau zmienił dla teatru na bardzo wesołe rozwiązanie. Ta ładna, wytworna, salonowa komedja, maluje niezmiernie ciekawą epokę pierwszych lat burbońskiej restauracji, kiedy powrót emigrantów do kraju, jeszcze dyszącego chwałą napoleońskiej epopei, wywołał mnóstwo bardzo dramatycznych konfliktów rodzinnych, towarzyskich, społecznych i politycznych. Na tem właśnie tle rozwija się komedja Sandeau, której główną ozdobą jest wybornie skreślona postać margrabiego de la Seigliere, typowego przedstawiciela arystokracji przedrewolucyjnej, która powróciwszy do władzy po upadku Napoleona, bardzo opornie i niechętnie uznawała niektóre zdobycze teorji „praw człowieka“.

Po za tem jednak i po za wykwintnym djalogiem jestto sztuka szablonowa, trochę ckliwa, a przedewszystkiem oparta na dziecinnie-naiwnej intrydze, której wszystkie nici, już od pierwszej odsłony są dla każdego widza aż nadto widoczne.

Słuchając komedji Sandeau, ma się wrażenie, jakby się spędziło parę godzin w towarzystwie ludzi doskonale wychowanych, ale mało zajmujących.

Cały interes przedstawienia obracał się około gry p. Leszczyńskiego, który postać margrabiego Seigliere odtworzył z doskonałem jej zrozumieniem i prawdziwie artystyczną intuicją. Z zadziwiającem odczuciem podkreślił artysta wszystkie właściwości typu skreślonego przez autora, dając mu własne życie i szerokie, a sympatyczne zacięcie. Rola była opracowana we wszystkich szczegółach z tą biegłością techniczną, która charakteryzuje wszystkie kreacje p. Leszczyńskiego.

Co do otoczenia, najlepiej może byłoby trzymać się hamletowskiego „reszta jest milczenie“,— w każdym jednak razie p. Zelwerowicz w roli przebiegłego Destournelle'a był godnym partnerem margrabiego. Pannie Sulimie powierzono rolę znacznie przechodzącą jej siły. Nie miała ani uczucia, ani wytworności, a w scenie miłosnego wyznania, kiedy powinna była rozrzewnić widzów, wywołała efekt wprost przeciwny.

Publiczność przepełniająca teatr, przyjmowała Leszczyńskiego bardzo gorąco. *a.*

* * *

Wojewoda w „Mazepie“ jest bezwątpienia najlepszą rolą p. Leszczyńskiego, a bodaj czy wogóle nie największą kreacją aktorską, jaką dziś w teatrze polskim zobaczyć można. Przedziwną swoją intuicją wskrzesza artysta i żywo przed oczyma stawia kawał dawnej Polski, karmazynowej, na zagrodzie równej wojewodzie, a na województwie stawiającej się ponad króle, naznaczonej w swojej wielkości znamieniem upadku — tragicznej. Wojewoda Leszczyńskiego imponuje maską, ruchem w typie wielkiej tragedji, monarchicznym stylem głosu, spojrzeniem, niezwykłym majestatem osobistym. Cała postać przeprowadzona jest z wspaniałą konsekwencją od pierwszej chwili, kiedy wojewoda obojętnie niemal i spokojnie, z attencją ale bez uniżoności przyjmuje króla, rośnie w grozę od pierwszego przebłysku zazdrości, aż do ostatecznej zakamieniałej rozpaczy. Należałoby o tej roli napisać długie studjum, zanotować ruch, gest, barwę głosu w każdej sytuacji—w ten sposób utrwalić pamięć kreacji, bo podobnej nie zobaczymy pewnie już nigdy. Nie miejsce na to w pobieżnem sprawozdaniu, ale miejsce na złożenie podziękowania znakomitemu artyście za szczytne chwile przeżyte w atmosferze wielkiej, dostojnej sztuki.

Całość przedstawienia niewiele zaszczytu przyniosła „domowi Słowackiego“. Z okazji gościnnych występów, okazuje się dopiero dowodnie, jakie trudności powstają wobec większych zadań przy obecnym składzie naszego personalu, to jest przy jego brakach. Nie ma u nas Amelii, Zbigniewa, króla i kasztelanowej. Z tem zastrzeżeniem podnieść należy gotowość z jaką p. Kotarbiński dla ratowania przedstawienia podjął się roli nieodpowiedniej swoim warunkom; z tego co dał, wnosić można jakim musiał być jego Zbigniew w innych, bardziej sprzyjających okolicznościach. Zaznaczyć też należy chwalebne usiłowania p. Wysockiej i p. Jednowskiego, który był królem znacznie lepszym niż za ostatniego wznowienia „Mazepy“. Dowód tylko, jak słabym był wówczas. Z dawnego zespołu pozostał p. Mielewski, jak zawsze ognisty, lekkomyślny, rycerski Mazepa. *zastępca.*

KRONIKA.

Dr Albin Schwarz lekarz dyrekcji policji w Krakowie, otrzymał tytuł radcy cesarskiego.

„Zielony karnawał“. W sobotę odbył się raut pod protektoratem delegata namiestnictwa dra Adama Federowicza, w salach hotelu „Bristol“.

Raut rozpoczął się wieczorkiem wokalno-muzycznym. Program wieczorku był bardzo obfity, przyczem szczególnie żywo oklaskiwane piękne deklamacje dyr. Kotarbińskiego, panny Arkawinówny i solowy śpiew znanej salonowej śpiewaczki panny Chrapczyńskiej. Orkiestra 56 p. p. wykonała pod kierownictwem p. kapelmistrza Marka kilka utworów, a mianowicie kompozycje Rossini'ego, Szuberta, Moniuszki i Moszkowskiego. Chór akademicki odśpiewał „Hasło“ Szopskiego, „Już dzień skończony“ Sulivan'a i „Wesele“.

Po wieczorku nastąpiły ożywione tańce, które trwały do godz. 5. Do kadryla stanęło przeszło 30 par. Wśród gości zauważyliśmy del. dra Ad. Federowicza, posła Rottera, dyr. szkoły handlowej dra Baudrowskiego i wiele rodzin osób z tutejszego towarzystwa.

Wiec urzędników. W piątek ubiegły w Resursie urzędniczej, odbyło się posiedzenie wybranego na ostatnim wiecu urzędników komitetu, do którego należą prawie wszyscy dyrektorzy instytucji finansowych. Z powodu nieobecności jednego z komitetowych, posiedzenie miało więcej charakter informacyjny.

Z Towarzystwa zaliczkowego. W sobotę dnia 16 b. m. o godzinie 5 po południu, ukonstytuowała się Rada nadzorcza Towarzystwa. Prezesem został wybrany p. dr Kopff, zastępcą tegoż p. Jan Skirliński, dyrektorem-referentem p. Wojnarowicz, zastępcą p. Kaczmarski, delegatami Rady nadzorczej do dyrekcji pp. Federowicz, dyr. Gottlieb, do komisji kontrolującej pp. Niklas, Zawiłowski, Skrzyniarz, Sokołowski, Petelenz i Medwecki.

„Kółko kontuszowe“ przyjmowało wczoraj bardzo dużo gości w sali towarzystwa „Przyjaźni“ na święconem.

Sutą zastawę poświęcił ks. Jarynkiewicz, który w duchu patrjotycznym przemówił do zebranych. Wśród gości obecnymi byli ks. Mielech, O. Anioł, ks. Mytkiewicz, stary weteran polski p. Słotwiński i hr. Potocki Eustachy.

Wznoszono toasty podczas uczty na cześć duchowieństwa, szlachty i włościan, nauczycielstwa i prasy. Toast: „Kochajmy się“ wzniósł p. Gołąb, wiceprezydent Towarzystwa.

Przedstawienie amatorskie odbyło się w ubiegłą sobotę w Resursie urzędniczej przy licznym udziale widzów. Odegrano jednoaktówkę p. t. „Vis a vis“, w której główne role odtworzyły panie K. i P. i panowie Otto Juljan i Th.

Miłą atrakcją wieczoru była operetka jednoaktowa p. t. „Noc w Apeninach“ Al. hr. Fredry (ojca) z muzyką Eug. Gluzińskiego. Chóry i śpiewy solowe wypadły bardzo dobrze. Szczególnie zaznaczyć należy piękne barytonowe głosy p. Zięby i Isakowicza i tenor p. Ferenza. Oprócz wyżej wymienionych brali udział w przedstawieniu pna Majer, pna Oleksik i pan Otto.

Po wieczorku nastąpiły tańce, do których przygrywała muzyka 56 p. p. Ogółem par tańczących było do osiemdziesięciu.

Resursa urzędnicza urządza dnia 7 maja o godzinie wpół do 8-ej wieczorem uroczysty wieczorek na obchód Konstytucji 3 maja.

„Ognisko“. Kółko amatorskie stow. drukarzy i litografów „Ognisko“, urządzało wczoraj wieczorem o godzinie w pół do siódmej wieczór humorystyczny z łaskawym współudziałem „Kółka mandolinistów“.

Na szczególniejszą wzmiankę z grających zasługują pp. Cholewicz (junior), Karbowski, Uroda, którzy wygłosili pełne komizmu monologi.

W końcu odegrano „Bilecik miłosny“ w 1 akcie M. Bałuckiego, w której to sztuce szczere oklaski zebrali pp.: Karbowski, Zborowski, oraz panie: Marfiak i Urodowa.

Po przedstawieniu nastąpiły tańce.

„Gwiazda“ urządziła w niedzielę wieczorem we własnym lokalu przedstawienie amatorskie, na które złożyły się dwie jednoaktówki: „Podczas sejmu“, „Piosnka wujaszka“ i kuplety dwóch ajentów z „Czarodziejskiego testamentu“, odśpiewane przez pp. Dankę i Rybkę, którzy hucznemi brawami zmuszeni byli do powtórzenia.

Gra amatorów była bez zarzutu. Zabawa taneczna, która odbyła się po przedstawieniu, przeciągnęła się do po północy.

Święcone odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 4 po południu.

Wieczorek wokalno-muzykalny na kolonje wakacyjne dla młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórza odbył się wczoraj w sali „Sokoła“.

Profesor Jordan w słowie wstępnem dobitnie określił, jak ważne znaczenie ma fizyczne wychowanie młodzieży.

W produkcjach muzycznych p. Eibenschützowa i prof. Wierzuchowski zbierali zasłużone oklaski.

Deklamacja prof. Lekszyckiego ustępu z „Akropolis“ oraz uwertura Sonowskiego „Ze szczytów gór“ odegrana przez członków Towarzystwa Mił. cytry, dopełniły programu.

Kronika policyjna i pogotowie. F a ł s z y w y m e d y k. W sobotę ubiegłą w szynku przy ul. Lubicz l. 5, przedstawił się aspirantowi kolei Północnej, nieznany mężczyzna, podając, iż jest słuchaczem medycyny. Po przedstawieniu obopólnem, poczęli się obaj raczyć, gdy w tem rzekomy medyk zaproponował przejście do innej knajpy. Poszli zatem niedługo do innego żyda na Kaźmierz, gdzie „medyk“ skradł owemu aspirantowi kolejowemu 90 koron wraz z pugilaresem. Policja wdrożyła dochodzenie za nieznanym złodziejem. „Medyk“ ten był wzrostu wysokiego, blondyn, mający około lat 35.

P o g o t o w i e r a t u n k o w e w nocy z soboty na niedzielę było bardzo czynne; co chwila bowiem gdzieindziej musiało nieść pomoc.

O godzinie 1 w nocy zgłosił się na stację ratunkową Józef Grochal, ślusarz, który przez nieznajomego mężczyznę został ugodzony podczas bitki w okolicę kości potylicznej; bójka ta miała się rozegrać na Grzegórzkach.

Również na tem samym miejscu pijany żołnierz zranił Czesława Serwacińskiego, odlewacza żelaza w brzuch. Obydwaj zapaśnicy byli w stanie nietrzeźwym.

P o k ą s a n y p r z e z p s a. W sobotę zgłosił się na stację ratunkową Józef Skokon, odlewacz żelaza z fabryki Peterseima. Skokona, gdy przechodził kołatek na ulicy Siennej pokąsał pies. Pogotowie rany oczyściło.

N a g ł a ś m i e r ć. W niedzielę o godzinie $^{3}/_{4}$10 rano zmarł nagle na placu Marjackim na udar serca, żyd Jakób Spigel, 61 lat liczący, faktor z Podgórza. Pomimo natychmiastowej pomocy pogotowia ratunkowego, Spigla do życia nie przywrócono. Pogotowie zwłoki odwiozło do zakładu medycyny sądowej.

Z g u b i o n o przed kilkoma dniami pasek damski, roboty kaukaskiej w drodze od ul. Dominikańskiej przez Stolarską i Szpitalną, do teatru.

Łaskawy znalazca zechce za odpowiedniem wyna-

grodzeniem zgubę oddać do zakładu fotograficznego p. Tadeusza Jabłońskiego (ul. Franciszkańska, 4).

Cyrkowy pies, czarny, tresowany pudel z cyrku, zginął w rynku w ubiegłą sobotę. Pies ten przedstawiał wartość 600 koron.

„Związek kobiet". W niedzielę dnia 17 kwietnia b. r. odbył się poranek artystyczny na otwarcie „Związku kobiet". Słowo wstępne wypowiedziała pani M. Tarzyma. Część muzyczno-wokalna wypadła pomyślnie, a wykonawcy zebrali szczere oklaski.

Po południu o godzinie 3 odbyło się w tym samym towarzystwie posiedzenie zwyczajne.

Dymisja p. Blumenfelda. Kierownik tut. filji banku hip. otrzymał dymisję na razie w formie dłuższego urlopu. Następcą jego ma być p. Winiarz ze Lwowa.

Lista oficerów

którzy znajdowali się na „Petropawłowsku" podczas katastrofy.

Zginęli:

Dowódca floty na oceanie Spokojnym wiceadmirał Stefan Makarow.

Naczelnik sztabu kontr-admirał Michał Molas.

Naczelnik oddziału wojennego, pułkownik jeneralnego sztabu, Agapiejew.

Kapitan marynarki II klasy, Michał Wasiljewicz.

Oficer marynarki, porucznik Mikołaj von Kube.

Oficer marynarki, miczman Paweł Buraczek.

Miner marynarki, kapitan II kl. Konstanty von Szulc.

Kapitan II kl. artylerji marynarki, Andrzej Miakiszew.

Podpułkownik korpusu szturmanów marynarki Aleksander Korobicyn.

Referent, radca honorowy, Konstanty Ładanow.

Starszy oficer, porucznik Aleksander Ładygin.

Naczelnik strażnicy, miczman baron Mikołaj von Klebek.

Naczelnik strażnicy, miczman Aleksy Okuniew.

Starszy porucznik artylerji, Lubim Knorring.

Młodszy szturman, Włodzimierz Wulf.

Oficer strażnicy, miczman Piotr Łepieszkin.

Porucznik, starszy inżynier-mechanik Antoni Perkowski.

Porucznik, młodszy inżynier-mechanik Henryk Sejpol.

Młodszy inżynier-mechanik Dymitr Smirnow.

Starszy lekarz, radca dworu dr Andrzej Wołkowicz.

Młodszy lekarz, dr Jan Kostromitinow.

Komisarz, radca honor. Aleksander Szmidt.

Duchowny O. Aleksy.

Kapitan II kl. Kronn.

Artysta-malarz Wereszczagin.

Miczman Szyszko.

Miczman Bodisko.

Ocaleni:

Naczelnik oddziału wojenno-morskiego, adjutant skrzydłowy, kapitan II. klasy, W. ks. Cyryl Włodzimierzowicz.

Oficer marynarki, miczman Włodzimierz Szmidt.

Dowódca kapitan I. kl. Jakowlew.

Rewizor, miczman Piotr Akimow.

Starszy miner, porucznik Konstanty Urakowski.

Młodszy miner, porucznik Mikołaj Jenisz.

Oficer strażnicy, miczman Mikołaj Szlippe.

Wojna.

Raport admirała Togo.

Ósmy atak.

Tokio 17 kwietnia. (Oficjalnie). Admirał Togo donosi:

Skombinowana flota rozpoczęła, jak to było poprzednio umówione, d. 12 b. m. ósmy atak na Port Artura 4 tej i 5-tej flotyli kontrtorpedowców i 4-tej flotyli torpedowców, oraz okrętowi „Woryo" udało się d. 12 o północy, mimo nieprzyjacielskich reflektorów w rozmaitych punktach pozakładać miny. 2-ga flotyla kontrtorpedowców odkryła z brzaskiem dnia 13 b. m. ros. kontrtorpedowiec, który starał się dotrzeć do portu. Po 10-minutowej walce zatopiliśmy go. Nie było czasu do ratowania jego załogi, gdyż zbliżał się „Bojan". Także odkryliśmy drugi ros. kontrtorpedowiec, gdy płynął z Liao-te szan. Również go zaatakowaliśmy, ale udało mu się uciec do portu. Po naszej stronie nie było żadnych strat. Tylko na „Kasuszi" dwóch marynarzy odniosło lekkie rany.

3-cia nasza eskadra dotarła do zewnętrznej przystani Portu Artura o godz. 8 rano i otwarła na „Bojana" ogień, na który tenże odpowiedział. Natychmiast wyruszyły z portu: „Nowik", „Askold", „Dyana", „Petropawłowsk", „Pobieda" i „Połtawa" i nas zaatakowały. Nasza III eskadra odpowiadała na ogień z umysłu bardzo słabo i cofała się nieustannie, aż wywabiła nieprzyjaciela na około 15 mil morskich. W tej chwili ukazała się nagle 1-sza nasza eskadra, którą 3 cia eskadra zawiadomiła o nieprzyjacielu za pomocą telegrafu bez drutu i zaatakowała flotę nieprzyjacielską. Gdy nieprzyjacielska flota starała się uciec z powrotem do portu, jeden jej okręt wojenny, typu „Petropawłowsk" wjechał na minę przez nas założoną poprzednio i uległ zniszczeniu i zatonął o godz. 10 m. 33 przed południem.

Zauważyliśmy także, że drugi okręt stracił na swobodzie ruchu, ale niemogliśmy jego identyczności stwierdzić wskutek panującego wśród okrętów nieprzyjacielskich zamięszania. Flocie nieprzyjacielskiej udało się wreszcie dotrzeć do portu.

Nasza 3 cia eskadra nie doznała żadnych strat. Prócz już wspomnianych strat — jak się zdaje — flota nieprzyjacielska poniosła tylko nieznaczne szkody. Nasza 1 eskadra nie przyszła w obręb nieprzyjacielskiego ognia. Nasze eskadry cofnęły się o g. 1 po południu i były w pogotowiu do nowego ataku.

Dziewiąty atak.

Dn. 14 b. m. nasze eskadry wyruszyły ponownie na Port Artura, połączywszy się o godz. 3 rano z flotylami: 2-gą, 4-tą i 5-tą kontrtorpedowców i 9 torpedowców. Po za obrębem portu o godz. 9 rano nie było widać żadnego okrętu nieprzyjacielskiego. Nasza 1 eskadra odkryła o godz. 1 po południu 3 przez nieprzyjaciela założone miny i zrobiła je nieszkodliwemi. „Kasuga" i „Nishin", ustawione były na zachód od Liaote-szan i wzięły pierwszy raz udział w akcji, podtrzymując przez 2 godziny ogień pośredni. Po doprowadzeniu do milczenia nowych fortów na Liao-te-szan, cofnęły się nasze okręty o g. 1 m. 30 po południu.

Zaginiony torpedowiec.

Paryż 18 kw. (T. wł). Z Portu Artura donoszą do paryskiego wydania „New Jork Herald", że w kołach marynarki rosyjskiej panuje żywe zaniepokojenie z powodu zniknięcia jednego torpedowca rosyjskiego, należącego do eskadry Portu Artura.

Gdy bowiem dnia 7 kwietnia wypłynęła z Portu Artura flotyla siedmiu torpedowców, pięć z nich powróciło do przystani, jeden: „Straszny" zatonął 12 kwietnia, a jednego do tej pory brakuje.

Rosjanie obawiają się, że został on zatopiony, albo zdobyty przez Japończyków.

Nad Jalu.

Londyn 18 kwietnia. (Tel. wł.) „Times" donosi, że na przyśpieszenie operacji lądowych wojsk japońskich wpłynęły znacznie świeże powodzenia Japończyków na morzu i I armja japońska pod jenerałem Kuroki przekroczy w tych dniach rzekę Jalu.

Londyn 18 kwietnia. (Tel. wł.). Koła wojskowe angielskie na podstawie informacji o rozmieszczeniu wojsk rosyjskich nad Jalu, twierdzą, że nie będą one w stanie przeszkodzić przejściu Japończyków przez Jalu.

Seul 18 kwietnia. (B. Reutera). W nocy z 16 na 17 b. m. obsadziło 33 kozaków Sön czon. Obiega pogłoska, że 5000 Rosjan postępuje za tą strażą przednią, aby odeprzeć Japończyków od Jalu. Pogłoska ta jest atoli mało wiarygodną, gdyż ten oddział mógłby zostać odcięty przez wylądowanie na jego tyłach Japończyków.

Petersburg 18 kwietnia. Sztab jeneralny zawiadamia, że nad Jalu panuje spokój i położenie niezmienione.

W obronie korespondentów wojennych.

Londyn 18 kwietnia. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych po naradzie gabinetowej w sprawie rozporządzenia Aleksiejewa, zabraniającego dziennikarzom używać telegrafu bez drutu pod karą śmierci, zaprotestował przeciw temu, na tej podstawie, że owi korespondenci wojenni zachowują się neutralnie i na neutralnych okrętach, nie można ich zatem traktować jako szpiegów, a nadto są oni obywatelami Stanów Zjednoczonych i rząd Stanów musi stanąć w ich obronie.

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.